

# NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, czwartek 17 sierpnia 1961 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 194 (3788)

Wyd. A

Nakład 54.943

## Specjaliści polskiego rolnictwa w ZSRR

**MOSKWA**  
Na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa ZSRR od dwóch dni przebywa w Związku Radzieckim 60-osobowa grupa specjalistów polskiego rolnictwa — głównie pracowników Instytutów naukowych i wyższych uczelni rolniczych oraz przedstawicieli służby rolnej.

Już w ciągu pierwszych 2 dni zwiedzili oni 9 pawilonów rolniczych na Wystawie Osiągnięć Gospodarki Narodowej ZSRR, w których zapoznali się z doświadczeniami oraz perspektywami rozwoju rolnictwa Kraju Rad zarówno w uprawie zbóż, kukurydzy, jak i mechanizacji, melioracji i elektryfikacji rolnictwa oraz w warzywnictwie.

W ciągu kilku dalszych dni specjaliści nasi zwiedzą pozostałe pawilony rolnicze oraz kilka gospodarstw rolnych w obwodzie moskiewskim, gdzie zapoznają się z efektami wdrażania do praktyki osiągnięć nauki rolniczej.

## Polska siarka płynie do Szwecji



Pod koniec ubm. w gdynskim porcie przeladowano pierwszą partię tarnobrzesckiej siarki, którą zaczynaemy eksportować drogą morską. W dniu 10 bm. statek bandery fińskiej m/s „Hanö” załadował drugą partię siarki przeznaczoną dla Szwecji.

Załadunku ok. 300 ton siarki (15 wagonów) dokonano w rekordowo krótkim czasie — osiągnięto to dzięki zastosowaniu transportera węglowego.

Na zdjęciu: Kolejny wagon z siarką przy transporterze portowym.

CAF — fot. Kosycarz

## Szybki wzrost produkcji przemysłowej krajów socjalistycznych

# Prawie siedem razy więcej niż przed wojną

- Coraz większa rola w gospodarce światowej
- Rozszerza się wymiana towarów między krajami socjalistycznymi
- Widome postępy kooperacji i specjalizacji

(AR) Jak się oblicza, globalna produkcja przemysłowa krajów socjalistycznych osiągnęła w roku 1960 poziom 6,8 raza wyższy, niż przed wojną. W tym samym okresie globalna produkcja przemysłowa krajów kapitalistycznych zwiększyła się 2,4 raza. Jeśli w latach 1951-59 przeciętnie rocznie produkcja przemysłowa krajów socjalistycznych rosła o 13,7 procent, to analogiczny wskaźnik dla krajów kapitalistycznych wyniósł 4,8 proc.

Wyższe tempo rozwoju krajów obozu socjalistycznego sprawia, że odgrywają one coraz większą rolę w produkcji przemysłowej świata. W 1950 r. kraje naszego obozu wydobywały ok. 28 procent światowej produkcji węgla, a w roku ubiegłym udział ten wzrósł do 52 procent. Kraje socjalistyczne wytapiają teraz blisko jedną

trzecią światowej produkcji stali (10 lat temu niespełna jedną piątą), wytwarzają ponad 21 procent światowej produkcji energii elektrycznej (w 1950 r. około 15 procent), przeszło 31 procent światowej produkcji cementu (tę w 1950 r. — ok. 16 procent) itd. U źródła tak pomyślnego i szybkiego rozwoju krajów socjalistycznych leży m. in.

ich stale zacieśniająca się współpraca gospodarcza, której — jednym z najważniejszych przejawów jest wciąż wzrastająca wymiana towarowa. W 1959 r. obroty towarowe między krajami socjalistycznymi były ponad trzykrotnie większe niż w 1950 r. W 1965 roku obroty te będą z kolei 1,8 raza większe niż w 1959 r.

Z powodzeniem rozwijają się i inne formy współpracy gospodarczej. W ostatnich kilku latach na podstawie zaleceń Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Cena wygranej stawki

**U**TARTYM porządkiem rzeczy po żniwach i omiłowach, zaczyna się trzecia z kolei wielka letnia kampania — obowiązkowe dostawy ziarna dla państwa, potocznie zwane skupem. Poprzedza je zwykle spora praca przygotowawcza — sporządzanie wymiarów dla każdego gospodarstwa, przygotowanie magazynów oraz szkolenie magazynierów, przez ręce których w jednym tylko woj. rzeszowskim ma przejść w tym roku przeszło 35 tys. ton zboża.

Potrzebne jest państwu zboże. Potrzebne po to, żeby w sklepach i w młócie, i na wsi nie zabrakło dziś czy jutro chleba, by starczyło państwu dla gospodarstw rozwijających hodowlę. I nie innego, jak tylko twarda konieczność ekonomiczna dyktuje jeszcze w tej chwili takie, a nie inne rozwiązanie problemu zapatrzenia kraju w jeden z najbardziej podstawowych artykułów żywnościowych.

Sporo już zrobiono, by ulżyć wsi w spełnieniu tego obowiązku. Zwolniono np. z dostaw zboża gospodarstwa do 2 ha. Podniesiono cenę za dostarczone do punktów skupu ziarno. Różnicę między wypłacaną ceną, a aktualną rynkową ceną zboża, państwo przeznacza na Fundusz Rozwoju Rolnictwa, służący nie czemu innemu, a wsi i jej najbardziej pilnym potrzebom — rozwojowi me-

chanizacji i przeprowadzaniu prac melioracyjnych. Na ten fundusz w 1961 r. i tylko w woj. rzeszowskim, państwo wpłaciło i przeznaczyło do dyspozycji kółek rolniczych 178.988.552 zł!

Bieżący rok był dla rolnictwa w woj. rzeszowskim pomyślny. Żniwa, w przeciwieństwie do województw północnych, przeszły u nas przy pięknej, słonecznej pogodzie. Urodzaje były na ogół niezłe. Zboże bez większych przeszkód i strat, zwiększone też wcześniej niż w latach ubiegłych do stodoł. W młóce wreszcie po raz pierwszy pomaga na wsi w woj. rzeszowskim aż 1054 agregaty omlotowe, należące do kółek rolniczych i 129 będących własnością POM, nie licząc młocarń prywatnych, które też włączono do akcji omlotowej.

Istnieją więc wszelkie przesłanki ku temu, by tegoroczne obowiązkowe dostawy zboża dla państwa, rzeszowska wieś wykonała w terminach znacznie krótszych niż w latach poprzednich, by te 35 tys. ton ziarna znalazło się w magazynach GS i PZZ już w sierpniu i we wrześniu, a nie przed końcem roku. Na to skrócenie terminu dostaw kładzie się w tej chwili nacisk m. in. dlatego, że na dostawy ziarna z najbardziej towarowych województw północnych: olsztyńskiego, poznańskiego, bydgoskiego, gdańskiego i koszalińskiego można liczyć dopiero w miesiącach jesiennych, z uwagą właśnie na padające tam deszcze, które utrudniają niezmiernie zbiory i zwózkę zbóż.

W pierwszej dekadzie sierpnia jednak w woj. rzeszowskim wbrew oczekiwanom w skupie nie zanotowano najważniejszych sukcesów. Przez 9 pierwszych dni bm. chłopcy przynieśli do magazynów i sprzedali zaledwie 773 tony ziarna.

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Uczestnicy Światowego Forum Młodzieży w Moskwie przyjeżdżają do Rzeszowa

Dziś w godzinach popołudniowych przybywa do Rzeszowa kilkuosobowa delegacja młodzieży Japonii — uczestników Światowego Forum Młodzieży w Moskwie.

O godz. 19 w sali kolumnowej Prezydium WRN w Rzeszowie goście spotkają się z wojewódzkim i miejskim aktywem ZMS.

Jutro japońscy goście zwiedzą Muzeum w Łańcucie, a podczas przejazdu po Rzeszowie zapoznają się z perspektywami rozwoju naszego miasta.

O godz. 14 uczestnicy Światowego Forum Młodzieży wezmą udział w wielkim spotkaniu z rzeszowską młodzieżą. Odbędzie się ono w sali kina „Swit”.

## Ponad 45 tys. cudzoziemców zwiedziło już w br. nasz kraj

**WARSZAWA**  
Do Warszawy i innych miast kraju przybywają niemal codziennie nowe grupy turystów zagranicznych. W ciągu 7 miesięcy br. wg wstępnych obliczeń — nasz kraj zwiedziło za pośrednictwem „Orbisu” ponad 45 tys. cudzoziemców.

W sumie w ciągu całego br. przedsiębiorstwo to spodziewa się ponad 100 tys. turystów zagranicznych.

## W Berlinie — po ostatnich zarządzeniach



Nowe zarządzenie władz Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie regulacji ruchu między Berlinem wschodnim i zachodnim zostało przyjęte z uznaniem przez ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zarządzenie władz NRD ma na celu odizolowanie Berlina zachodniego będącego siedliskiem szpiegostwa i sabotażu od terytorium NRD. Ruch tranzytowy między Berlinem zachodnim a NRD zarówno kolejowy, jak i samochodowy odbywa się normalnie.

Na zdjęciu: Mieszkańcy demokratycznego Berlina czytają z zainteresowaniem zarządzenie władz NRD w sprawie kontroli nad ruchem między Berlinem wschodnim a zachodnim. Fot — CAF

## Odpowiedź komendanta radzieckiego komendantom wojsk zachodnich w Berlinie

**BERLIN**

Jak donosi agencja ADN, w odpowiedzi na protest komendantów garnizonów amerykańskiego, brytyjskiego i francuskiego w Berlinie zachodnim, komendant garnizonu radzieckiego w Berlinie płk Sołowiow określa ich interwencję przeciwko zarządzeniom Magistratu berlińskiego wobec tzw. „grenzgaengerów” (mieszkańców Berlina demokratycznego, którzy w celach zarobkowo — spekulacyjnych udawali się do Berlina zachodniego przez granicę międzysektorową — red.) jako „całkowicie nie na miejscu”.

Jeżeli — pisze płk Sołowiow — zmiierzalście Panowie do tego, aby nieaktualny już reżim okupacyjny, utrzymywany sztucznie przez wła-

dze amerykańskie w Berlinie zachodnim, rozciągnąć na Berlin demokratyczny, stolicę suwerennej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, to tego rodzaju żądań nie można traktować poważnie. Komendantura wojsk radzieckich, jak to jest dobrze wiadome komendantowi amery-

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Adenauer spotkał się z ambasadorem ZSRR

**BONN**

Kancelarz NRF Adenauer opuścił w środę posiedzenie gabinetu, aby spotkać się z ambasadorem radzieckim Smirnowem. Podczas spotkania obecny był minister spraw zagranicznych NRF Brentano.

Według informacji rzeczniczka prasowego rządu NRF, Adenauer zapewnił ambasadora Smirnowa, że rząd NRF nie podejmie żadnych kroków, które mogłyby utrudnić stosunki ze Związkiem Radzieckim i pogorszyć sytuację międzynarodową. Kancelarz NRF przedstawił ambasadorowi Smirnowowi swoją opinię na temat sytuacji w Berlinie. Natomiast ambasador Smirnow poinformował Adenauera o poglądach strony radzieckiej na dalsze kształtowanie stosunków między ZSRR a NRF. Kancelarz oświadczył ambasadorowi, że „starannie rozważy” to wszystko, co od niego usłyszał.

## Jaka będzie dziś pogoda?

Jak podaje PIHM — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Przelotne opady. Temperatura maksymalna od 14 st. na północnym zachodzie do 22 st. na południowym wschodzie. Wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich.

## Otwarcie bezpośredniego połączenia radiotelegraficznego z Hawaną

**WARSZAWA**  
16 bm. otwarto bezpośrednie połączenie radiotelegraficzne między Polską i Kubą (Warszawa — Hawana). Dzięki nowemu połączeniu nastąpi znaczne przyspieszenie w przesyłaniu telegramów między obu krajami. Dotychczas bowiem telegramy wysyłane na Kubę i nadsyłane z tego kraju do Polski szły okrężną drogą.

Z okazji otwarcia nowego połączenia minister łączności PRL wystosował depezę do ministra komunikacji Kuby.

Na marginesie tej informacji warto przypomnieć, że Polska ma już bezpośrednie połączenie radiotelegraficzne z 22 państwami. W tej liczbie mamy połączenia z Bejrutem, Buenos Aires, Kair, Nowym Delhi, Nowym Jorkiem, Pekinem, Rio de Janeiro i Hawaną.

## CIEKAWOSTKA

**OSY... W KIOSKU**

Jak codziennie — ekspedientka kiosku GS w Gawluszowicach (pow. Mielec) w dniu 12 bm. przysłała rano z pekiem kluczy by otworzyć podwoje punktu handlowego i obsłużyć czekających klientów. Do kiosku jed-

## DNIA

nak wejść nie mogła, gdyż obłąkany w swoje posiadanie... rój os. Księżka o wady zaatakowały sprzedawczynię. Tyłko przytomność u-

mystu uratowała ekspedientkę od dotkliwych ukąszeń. Osy wyprowadziły się z kiosku dopiero po wylaniu kilku wader gorącej wody. Do kiosku dostali się przez szparę w ścianie. Przyniosły się tutaj z poobiedzia drzewa. (r. n.)



# Nehru: „należy uznać fakt istnienia dwóch państw niemieckich”

**DELHI**  
Premier Nehru oświadczył w środę, iż „należy uznać fakt istnienia dwóch państw niemieckich” i dodał, że kontakty między NRD i NRD powinny się ożywić, ponieważ byłyby to krok w kierunku zjednoczenia Niemiec.  
Nehru, który przemawiał w parlamencie, powiedział, że potrzebne jest utrzymanie nieograniczonego dostępu do Berlina zachodniego. Premier podkreślił jednocześnie, że premier Chrząszczow „w pełni to uznaje”.  
Wspominając, iż ZSRR i kraje Europy wschodniej obawiają się odrodzenia militarnego niemieckiego, Nehru stwierdził, iż „obawy te mają uzasadnienie w historii”. Zauważył przy tym, że „oczywistym sposobem rozwiązania ich byłoby rozbrojenie na znaczną skalę”.

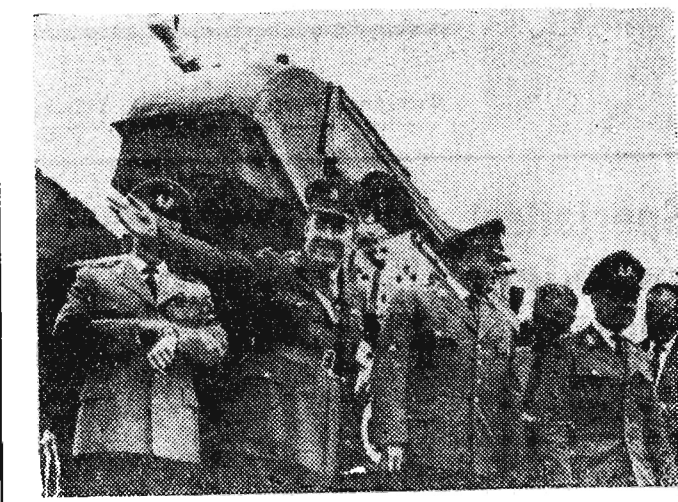
# Minorowe nastroje w kołach rządzących NRF

**BONN**  
Korespondent PAP red. Kassyanowicz donosi:  
W piątek odbędzie się w Bonn nadzwyczajna sesja Bundestagu, zwołana specjalnie w związku z sytuacją w Berlinie. W imieniu rządu minister von Brentano złoży deklarację rządową, w której ma omówić wytworzoną sytuację, a następnie ujawnić, jakie kroki rząd NRF zamierza podjąć przeciwko NRD w związku z ostatnimi zarządzeniami władz w Berlinie demokratycznym.  
Po oświadczeniu rządowym zabiorą głos przedstawiciele frakcji parlamentarnych. Na środę wieczór zapowiedziano wspólne posiedzenie komisji Bundestagu do spraw ogólnoniemieckich i polityki zagranicznej.

W Bonn rosną nastroje rozczarowania wywołane świadomością, że mocarstwa zachodnie bynajmniej nie kwapią się do interwencji, jak sobie wyobrażały niektóre tujejsze koła polityczne, ignorując zupełnie nieobliczalne konsekwencje, jakie mogłyby za sobą pociągnąć tego rodzaju interwencja. „Zadnych ostrych represji ze strony Zachodu — powściągliwa reakcja na sytuację w Berlinie — Londyn domaga się zwolnienia konferencji na szczycie” — stwierdza dziennik „General Anzeiger”. W specjalnym komentarzu dziennik pisze: „Jak słychać, poza protestami rozważa się w Waszyngtonie także konkretne posunięcia. Wielkiego zapalu jednak jakos nie widać”. Dziennik przypomina, że w swoim oświadczeniu złożonym w niedzielę wieczorem amerykański sekretarz stanu Rusk wskazał z zadowoleniem na to, że posunięcia NRD nie naruszyły zachodnich pozycji w Berlinie. Dziennik podkreśla, że odzywają się coraz natarczywiej apele o zwolnienie konferencji Wschód — Zachód na szczycie, jako uniwersalnego lekarstwa. Tylko poszczególne głosy wypowiadają się jeszcze na rzecz ostrzejszych sankcji — pisze dziennik. „Również w Bonn zmalała skłonność do rewanzowania się NRD represjami gospodarczymi. Już poprzed-

nio — konstatuje dziennik — wysunięte przez Adenauera żądanie nałożenia przez państwa zachodnie embargo na handel z krajami bloku wschodniego, spotkało się w Waszyngtonie i Londynie z chłodnym przyjęciem”.  
Dziennik „Neue Rhein-Zeitung” w artykule Jensa Feddersena oburza się z powodu spokojnego przyjęcia przez Zachód posunięć rządu NRD. Feddersen pisze: „Macmillan pojechał na urlop, a żeby polować w Szkocji. Foreign Office mówi: „We właściwym czasie” będzie się interweniowało. Komendant wojskowi w Berlinie zaprotestowali, jak czynili to już niejednokrotnie od lat. Protest powędrował do kosza. Jedno z pism brytyjskich wyskoczyło z tytułem: „Nie, nie, nie — nie za Berlin”. Prasa indyjska okazuje zrozumienie dla Ulbrichta. Francuskie dzienniki przyznają SED łagodzący okoliczności. Świat neutralny pozostał obojętny. Waszyngton sądzi, że trzeba będzie pogodzić się z tym, co nastąpiło”. „Ale i w Bonn panuje apatia — błąda Feddersen — gabinet boński obraduje i zapowiada się na to, że będzie dalej obradował. Przemysł wyraża wątpliwości, co do ewentualnego zablokowania handlu wewnętrznomiemieckiego. Prof. Erhard ostrzega, przed „drastycznymi posunięciami”. Amerykański „New York Times” donosi, że Waszyngton zakazał Bonn wypowiedzenia układu handlowego”.

# To co śniło się Hitlerowi — dokonał kanclerz Adenauer



„A więc jednak 16 lat po klęsce III Rzeszy „Anwazja” Anglii stała się faktem dokonanym. Pancerne oddziały Bundeswehry przybyły na poligonie angielskie w Castlemartin w Walii. To co śniło się Hitlerowi — dokonał kanclerz Adenauer. Mimo głosów protestu brytyjskiej opinii publicznej rząd premiera Macmillana oddał do dyspozycji wojskowe bazy angielskie zachodniemieckiej Bundeswehry.

Na zdjęciu: Grupa niemieckich oficerów z dowództwa 48 batalionu pancernego Bundeswehry w towarzystwie uśmiechniętego oficera brytyjskiego na poligonie w Castlemartin. Zdjęcie na tle rzeźby z II wojny światowej typu „Churchill”.  
Fot — CAF

# Prawie siedem razy więcej niż przed wojną

**(Ciąg dalszy ze str. 1)**  
kombinat chemiczny, który korzystać będzie z rumuńskiego gazu ziemnego. Od 1956 roku Związek Radziecki i Chiny współpracują przy wykorzystaniu zasobów Amuru. Realizuje się szereg innych, wspólnych obiektów o wielkim znaczeniu gospodarczym, jak np. międzynarodowy rurociąg naftowy ze Związku Radzieckiego do szeregu krajów socjalistycznych, m. in. i Polski, kombinat celulozowy w Rumińcu itd.  
W latach 1948-1960 państwa socjalistyczne wymieniły między sobą ponad 37 tysięcy kompletnych sztuk najrozszerzonejszej dokumentacji technicznej, gościły u siebie na prawach wzajemności ponad 30 tys. fachowców. W 1960 roku zespoły 735 naukowo-badawczych i projektowo-konstrukcyjnych placówek wspólnymi siłami opracowały 3.500 bardzo ważnych naukowo-teoretycznych i technicznych problemów.

# Cena wygranej stawki

**(Ciąg dalszy ze str. 1)**  
Te 773 tony to mało, nawet bardzo mało w porównaniu z pomysłą sytuacją w zniwach i omlotach. Powszechnie bowiem oczekiwano, że punkty skupu w województwie będą skupować dziennie po 500 i więcej ton zboża z tegorocznych zbiorów, by dorównać bodaj sukcesom sierpnia 1959 r., gdy chłopci dostarczyli państwu 10.983 tony ziarna, choć warunki były wówczas nieporównanie gorsze od tegorocznych.

chłopci daremnie czekają na maszynę omlotową. Tak jest w Dubiecku w pow. przemyskim. Podobnie rzecz się ma w Poździaczu w tym samym powiecie. O wypadkach takich dochodzą też meldunki z pow. przeworskiego.  
Rzecz jasna, że to nie sprzyja przyspieszeniu sprzedaży zboża przez chłopów. Wręcz odwrotnie — przeszkadza, bo trudno kogoś agitować za tym, by sprzedał dziś zboże, jeśli on jeszcze go nie wymiósł i nie wiadomo kiedy wymiósł. Ten problem przyspieszenia GRN są władne „rozgrzyść” w zupełności i powinni się nim zająć jeszcze dziś, nie czekając aż odpowiednio zarządzenia i nakazy nadejdą od władz zwierzchnich.

Na niedawnej naradzie przewodniczących przyjdło powiatowych rad narodowych poświęconej omówieniu przebiegu tegorocznej akcji skupu zbóż, winę za ten stan rzeczy złożono w pierwszym rzędzie na karb nikłego jeszcze zainteresowania się tą sprawą przeżydów gromadzkich rad narodowych, wiejskich organizacji partyjnych oraz aktywów wiejskiego. Na wsi po prostu nikt nikomu dziś nie przypomina, że nadszedł czas by sprzedać zboże państwu i nikt nikomu „nie wierci dziury w brzuchu”, gdy ten ktoś nie dotrzyma wyznaczonego terminu dostawy ziarna. O skupie nie nigdzie się nie mówi i to jest pierwszym bodajże i podstawowym hamulec, zatrzymującym potok ziarna, który już od połowy lipca br. winien był płynąć do magazynów skupu.

Skup w ogóle to kampania niepośledniej wagi. Kampania zaś zawsze jest rzeczą złożoną. I wcale nie jest dla jej losów obojętne to, czy np. punkt kasowy Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej jest otwarty w tych samych godzinach co punkt skupu zboża, czy też otwierany później i zamykany wcześniej. Takie kolizyjnie z sobą godzinny pracy punktów GS i SOP zmuszają sprzedawcę zboża do odbywania jeszcze raz dalekiej czasem drogi po gotówkę za sprzedane ziarno. A na takie fakty w tym roku kontrole zdążyły się już natknąć, np. w Czerminie, w pow. mieleckim.

W ten ton błęgiego spokoju tu i tam zaczyna wdzierać się niebezpieczna nutka — mówi się o tym, że trzeba zacząć ludzi karać, a to zmobilizuje chłopów do dostaw zboża. Karać — owszem — można i trzeba, ale tych, którzy ziośliwie nie dotrzymują terminów sprzedaży ziarna, jednak nie kryj winy mobilizować wieś do dostaw, tylko prace propagandowa wokół spraw skupu, dotarcie na wieś z wieścią o tym, że państwo potrzebuje zboża, że czeka na ziarno i że liczy na to, iż chłopci nie zawiodą.  
Praca propagandowa wokół spraw skupu — to tylko jeden ze środków zmierzających do przyspieszenia dostaw. Inne, przedsięwzięte w porę, mogą być niemiernie ważne i niemiernie skuteczne.

Na wynikach skupu może zaważyć i to, czy magazyny są dostatecznie przygotowane i wyposażone na przyjęcie zboża, czy też nie. Znowu punkt skupu GS w Kolbuszowej, załadowany nasionami traw i zakupioną wełną, może tu służyć za niezbyt chlubny przykład.  
Mamy ambicję, by przed końcem września zakończyć skup zboża w woj. rzeszowskim. Mamy też ku temu pełne możliwości. Wyeliminowanie zauważonych usterek, żywe zaangażowanie w sprawę skupu wszystkich sił, którymi dysponujemy, powinno nam przynieść w rezultacie stawkę wygraną. A. S.

# Odpowiedź komendanta radzieckiego komendantom wojsk zachodnich

**(Ciąg dalszy ze str. 1)**  
kańskiemu, nie miesza się w sprawy wewnętrzne NRD i jej stolicy, i byłoby niedorzecznością oczekiwać, że udzieli ona poparcia próbom ingerencji ze strony jakichkolwiek organów innych państw.  
W dalszym ciągu swego listu płk Solowiiw stwierdza:  
Sprawa nie zmienia się naturalnie przez to, że usiłują Panowie występować jako obrońcy tzw. „grenzgaengerów”, ażeby w ten sposób, za pomocą niewłaściwych chwytów i wypaczając fakty, przy podobać się ludności zachodniobermińskiej. Wiedzą Panowie niewątpliwie, że w Berlinie zachodnim pod ochroną władz okupacyjnych kwitnie spekulacja dzięki sztucznemu ustaleniemu kursowi wymiany pieniędzy, który zmierza do podważenia gospodarki narodowej NRD. List Panów świadczy jedynie o tym, że chcą Panowie utrzymać tego rodzaju dywersyjną poczynania i stosunki, które już od dawna należało zlikwidować. Co się zaś tyczy „pogorszenia atmosfery w Berlinie”, o którym jest mowa w liście komendantów zachodnich, to — jak podkreśla

płk Solowiiw — stanowi to w istocie rzeczy tylko następstwo działalności tych wszystkich, którzy opierając się na wciąż jeszcze utrzymywanych w Berlinie zachodnim reżimie okupacyjnych wykorzystują Berlin zachodni do niedopuszczalnych prowokacyjnych poczynania i akcji dywersyjnej przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej i innym krajom socjalistycznym.

# SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

# Dysk Piątkowskiego dwukrotnie ładował poza granicą 60 m — nowy rekord Polski i Europy — do pobicia rekordu świata brakło zaledwie 9 cm

Zapowiedź bicia rekordu świata w rzucie dyskiem przez Edmunda Piątkowskiego sięgnęła 18 bm. na stadion Startu w Łodzi ponad 5 tys. widzów.  
Pogoda niestety nie sprzyjała. Było bardzo chłodno i wiał silny, przeciwny wiatr. Już w pierwszym rzucie dysk Piątkowskiego wyśladał za granicą 60 m tuż obok chorągiewki, oznaczającej rekord świata Silvestra.  
Rzut wyniósł 60 m 41 cm a więc nowy wspaniały rekord Polski i rekord Europy. Drugi rzut Piątkowskiego spalony, a w trzecim uzyskuje on 59 m 89 cm, a więc znowu rezultat lepszy od dotychczasowego rekordu Polski i rekordu Europy. Widać jednak, że Piątkowski jest bardzo zdenerwowany. Następne dwa rzuty pali. Były one słabsze, w granicach 58 m. Wreszcie ostatni rzut Blyskawiczny obrót, dysk wysoko szybkuje w powietrze i znoszony przez silny wiatr pada i tym razem poza granicą 60 m. Teraz odległość wynosi 60 m 41 cm — nowy rekord Polski i Europy. Do pobicia rekordu świata naszemu mistrzowi zabrakło zaledwie 9 cm.

# CRACOVIA — LEGIA 1:2 (1:1)

W zaległym meczu piłkarskim o mistrzostwo I ligi Cracovia przegrała na własnym boisku z warszawską Legią 1:2. Spotkanie stało na dobrym poziomie i dostarczyło widzowi wiele emocji. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Zientara i Błażejewski, natomiast dla Cracovii — Suder.

# W III lidze rozpoczęto od porządków

Na parę dni przed mistrzostwami III ligi doszły do nas zaskakujące, a równocześnie z pewnych względów pocieszające wieści z obozu najstarszego w województwie klubu sportowego — Resovii. Zarząd tego klubu zabrał się do wprowadzenia porządków w sekcji piłki nożnej, do wytworzenia właściwej, sportowej atmosfery wśród zawodników pierwszego zespołu i do wprowadzenia elementów do wyprzedzających na pozostałych pięciu pierwszych drużyn. Te wychowawcze przedsięwzięcia odczuli najbardziej na sobie jeden z czołowych graczy Resovii — Ryszard Rachwał, którego zarząd ukarał całoroczną klubową dyskwalifikacją.  
Sprawę Rachwała rozpatrywano w ubiegły poniedziałek. Zarząd przychylił się do zdania kierownictwa sekcji piłki nożnej i trenera, aby ukarać Rachwał dys kwalifikacją za niegodne miłana prawdziwego sportowca zachowanie się podczas ostatniego meczu Resovii ze Startem w Rymanowie. W czasie tego spotkania Rachwał zastosował możliwą taktykę szkodzenia macierzy-stemu klubowi a po dwukrotnych uwagach (nieskutecznych zresztą), został przez trenera T. Hogendorfa usunięty z boiska. Zachowanie Rachwała po tym zajściu, świadczyło również o lekceważącym stosunku do klubu i kierownictwa sekcji. Przy zastosowaniu tak ostrej kary zarząd klubu uwzględnił również poprzednie wykroczenia Rachwała, m. in. niezgłaszanie się bez jakiegokolwiek usprawiedliwienia na wyjazdowe mistrzowskie mecze Resovii.  
Tak więc w III lidze już się zaczęło. Na razie od finałowej decyzji Resovii. Kara, jaką nałożono na Rachwał, powinna być i przestroga, i sygnałem dla innych niedyscyplinowanych i kłębnych zawodników I ligi okręgowej. Dobrze się stało, że wreszcie sięgnięto po surowe i chowawcze metody w stosunku do rozpaczonych „asów”.

# Amerykanie wysłazili „Explorera XII”

**NOWY JORK**  
W wtorek w późnych godzinach wieczornych z bazy na przykładu Ganaveral, Amerykanie wysłazili nowego satelitę Ziemi „Explorera XII”. W 38 kg zasobniku zamieszczono aparaty do badania promieniowania słonecznego w przestrzeni kosmicznej.  
Dotychczas nie wiadomo, czy satelita wszedł na orbitę. Gdyby próba powiodła się „Explorera XII” krążyłby po orbicie, której apogeum wyniesie 87 tys. km, a perigeum 275 km.

# Tragiczna katastrofa samochodowa pod Głogowem

**ZIELONA GÓRA**  
15 bm. w godzinach popołudniowych, na skrzyżowaniu dróg Radwanice — Wrocław w pow. Głogów, wydarzyła się tragiczna w skutkach katastrofa samochodowa — nastąpiło zderzenie 2 samochodów osobowych: „Fiat-600” z „Warszawą”. Właściciel „Fiatu”, pracownik Polskich Linii Oceanicznych, 27-letni Andrzej Sliko oraz jego 3-letni syn ponieśli śmierć na miejscu. Został ranny kierowca „Warszawy”, 38-letni pasażer „Warszawy”, sekretarz KW PZPR w Szczecinie — Stanisław Siewierski, niegroźnie natomiast poturbowany został kierowca tego samochodu — Witold Kowalewski.  
Jak wykazało dochodzenie, sprawcą tragicznej katastrofy był Andrzej Sliko. Chciał on wymusić pierwszeństwo przejazdu.

# Komunikat dla grających w Toto — Lotka

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w specjalnym konkursie sportowym Toto-Lotka z dnia 13 sierpnia 1961 roku stwierdzono:  
1 rozwiązanie z 6 traf. wygr. ok. zł 957.985, 2 rozwiązanie z 5 prem., wygr. po ok. zł 478.992, 93 rozwiązanie z 5 zw., wygr. po ok. zł 13.734, 5.077 rozwiązań z 4 traf., wygr. po ok. zł 314, 109.038 rozw. z 3 traf., wygr. po ok. zł 15.  
W zakładach piłkarskich z dnia 13 sierpnia 1961 r. stwierdzono:  
10 rozw. z 12 traf., wygr. po ok. zł 9.687, 137 rozw. z 11 traf., wygr. po ok. zł 707, 1.131 rozw. z 10 traf., wygr. po ok. zł 85.  
Z uwagi na okres reklamacyjny (7, 8 i 11 dni) wysokość nagród może ulec zmianie.



# PRAWA

**H**istoria, którą na wstępie relacjonuje zakrawa raczej na anegdotkę, chociaż ręczę za jej autentyczność i prawdziwość.

W Gwoźnicy (pow. strzyżowski) członkowie komisji mienia gromadzkiego wpadli na „oryginalny sposób” zbierania we wsi należności na Społeczny Fundusz Budowy Szkół. W czasie przeprowadzenia kontroli stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego w poszczególnych zagrodach największe pretensje ześlazali pod adresem tych chłobów, którzy posiadali zaległości w świadczeniach finansowych na budowę szkół. Końcowy dialog między członkami komisji, a dłużnikami miał mniej więcej taki oto przebieg:

— W komisję brak kilku cegieł, na strychu stoma niedbale porzucana. Trzeba będzie zapłacić karę — mówi do chłopa jeden z członków komisji. Słyszeliśmy, że również obciążacie się z uregulowaniem zobowiązań na budowę szkół. To jeszcze bardziej pogarsza waszą sytuację...

W trakcie dyskusji i sporów przestraszony chłop wyciągnął gdzieś z dna kufra pamiotę banknoty, dając na SFBS zadowolony, że z grzywny za brak wody w beczce i nieporządek na strychu udało mu się jakoś wymigać. Ponoć członkowie komisji byli oburzeni, kiedy strzyżowska partyjna instancja powiatowa zabroniła im uprawiania tego rodzaju praktyk. Oni bowiem uważali to za coś zwyczajnego i normalnego, co nie koliduje z obowiązkami komisji.

W tym wypadku mamy do czynienia nie tylko z nieznaną mocią przepisów ale również uprawnień radnych oraz komisji, co w konsekwencji doprowadziło do użycia metod szantażu i przymusu administracyjnego.

Przykład drugi. Przewodniczący komisji kultury i oświaty jednej z GRN zwrócił się z zadaniem do prezydium, aby przed sesją, na której zamierzano omawiać m. in. pracę świetlicy gromadzkiej oraz biblioteki porozumiało się z nim w sprawie ustalenia problemów, jakie mają być poruszone w dyskusji. Przewodniczący Prez. GRN odpowiedział: „Przewodniczący komisji niech się w nieswoje sprawy nie wtrącają. Decydują tu bowiem członkowie prezydium, a nie poszczególni radni”.

Przewodniczący komisji nie na to nie odpowiedział. Trudno się dziwić. Na pewno nie wiedział, że dysponuje poważnymi argumentami obalającymi tezy przewodniczącego prezydium. Niestety, nie znalazł on ordynacji wyborczej, jak również ustawy o radach narodowych z dnia 25 stycznia 1958 r., które wyraźnie mówią, że „projekt porządku obrad, sposób przygotowania sesji oraz miejsce, dzień i

godzinę jej otwarcia ustala prezydium rady narodowej w porozumieniu z przewodniczącymi komisji rady narodowej”.

Przykład trzeci. Na 39 radnych GRN w pow. strzyżowskim, z którymi rozmawiałem zaledwie 2 jako tako orientowało się w swoich uprawnieniach i obowiązkach. Natomiast ani jeden nie wiedział, że sesja Rady jest najwyższą władzą, jak również i to, że poszczególne komisje mają nie tylko prawo ale o-

## i obowiązki

bowiązek kontrolowania poszczególnych wydziałów i komórek prezydium. Ta właśnie nieznanomość praw i przepisów rodzi częstokroć antagonizmy między urzędującymi członkami prezydium, a radnymi, które mają miejsce nie tylko w gromadzie lecz i w powiecie.

Powiadają, że radny jest jak gdyby posłem. Różnica między jednym, a drugim polega na tym, że poseł jest odpowiedzialny za całość działań gospodarki narodowej, a radny przede wszystkim za interesy środowiska, które go wybrało. Z drugiej zaś strony tu i ówdzie szerzy się jeszcze błędne teorie, że członkowie rady, szczególnie najniższego stopnia nie mają w zasadzie żadnych praw. Mają, lecz niestety nie umieją z nich korzystać. Prawdę tę trzeba przypomnieć zwłaszcza teraz, kiedy VIII Plenum KC nakłada również na rady gromadzkie istotne i niezmiernie ważne obowiązki w kierowaniu produkcją rolną na ich terenach. Równocześnie nie sposób odizolować wysiłku w dziedzinie rozwoju rolnictwa od pracy GRN w różnych innych sprawach dotyczących życia wsi — zaopatrzenia i zbytu, rozwoju usług, budowy i konserwacji dróg, działalności socjalno-kulturalnej, dbałości o poziom zdrowotny obywateli itp.

VIII Plenum przewiduje rozszerzenie zadań i zwiększenie uprawnień GRN w tym zakresie. Ponadto — co warto podkreślić — kładzie się nacisk na podniesienie roli sesji rad, zwiększenie ich funkcji kontrolnej wobec prezydium oraz przedsiębiorstw i instytucji radom bezpośrednim nie podporządkowanych, a także ich wpływu na politykę kadrową. Planuje się zwiększenie roli radnego m. in. przez rozszerzenie pra-

wa radnych do składania interpelacji, zapewnienie członkom rady ochrony prawnej w jego zakładzie pracy, ustalenie ścisłej więzi radnego z określonym terenem i grupa wyborców.

Wbrew niektórym insynuacjom radni GRN mają sporo uprawnień. Niestety niewielu z nich zostało zapoznanym z kompetencjami rady i radnych, nikt im nie dopomógł w zrozumieniu obowiązków oraz roli radnego i rady.

Na przykład powiat strzyżowski. Frzyszak. Niestety ruchliwie i ludnie miasteczko. Wojny oraz częste pożary zepchnęły go do podrzędnej roli wioski. Posiada

wodociąg, kino, ośrodek zdrowia, kilka przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych. Na ukończeniu jest budowa rurociągu gazowego. Przed nową władzą gromadzką z każdym dniem zadań coraz więcej. Niestety...

GRN w nowej kadencji odbyła zaledwie dwie sesje. Pierwszą bezpośrednio po wyborach, drugą — uroczystą w przeddzień święta lipcowego, mimo że ustawa o radach narodowych mówi wyraźnie, iż prezydium GRN powinny organizować robocze sesje rad przynajmniej raz w miesiącu.

# „POSEŁA”

Przeglądam tekturowe teczki czterech komisji, lecz nie widzę ani jednego protokołu z ich posiedzeń lub kontroli w terenie. Przewodniczący rady tow. Józef Irzyk wyjaśnia, że rozbrajająca szczerością, a zarazem naiwnością, że odpowiedzialny za pracę komisji sekretarz prezydium został przez Radę Powiatową z tej funkcji zwolniony — jak dotąd — etat sekretarza jest jeszcze nie zajęty.

— Kiedy to się stało? — pytam przewodniczącego.

— Trzy miesiące temu.

— Zgoda, ale przecież działalnością komisji mogłoby kierować któryś z członków prezydium...

Przewodniczący odpowiada wymijająco. Natomiast członkowie rady, z którymi rozmawiałem zgodnie twierdzą, że prezydium nie liczy się z ich opiniami i głosami. Niedokrotnie przypominają przewodniczącemu o konieczności zwołania sesji. Skończyło się tylko na obietnicach.

W przypadku Frzyszaka nie bez winy są również władze

powiatowe, które wykazały sporo inicjatywy w momencie, kiedy zachodziła konieczność zwolnienia sekretarza, jednak nie zareagowały i w dalszym ciągu nie reagują na to, że gromadzka władza wyraźnie drwi sobie ze słusznych postulatów radnych, pomija milczeniem ich krytyczne uwagi, co jest równoznaczne z łamaniem ustawy i ordynacji wyborczej.

W Cieszynie sekretarz Prezydium GRN podejrzliwie przygląda się mojej legitymacji prasowej.

— Czy „Nowiny Rzeszowskie” mają prawo kontrolować pracę naszej rady?

W pierwszej chwili onleciałem. Bowiem w mojej siedmioletniej działalności dziennikarskiej nie spotkałem się z podobnymi pytaniami.

— A czy ludzie, wyborcy z tutejszej gromady, też nie mają prawa kontroli swojej władzy?

— Nie. Nam powiedziano, że tylko przedstawiciele PRN i WRN.

— Kto tak powiedział?

— W powiecie.

Wątpię, żeby sekretarz otrzymał tej treści ustne czy pisemne zarządzenie. Wszystko wskazuje raczej na to, że źle zrozumiał co do niego mówiono. Gorzej, bo to mści się na pracy całej rady. Radnych nie informuje się jakie sprawy są omawiane na posiedzeniach prezydium, nie zdaje sprawozdań z treści podjętych uchwał. Wszelkie nagabywa-

nia o to z ich strony sekretarz zbywa twierdzeniem: „Nie macie prawa”.

Artykuł 34 par. 2 ustawy o radach narodowych brzmi: „Kierownicy organów terenowych nie podporządkowanych radzie narodowej mogą być wezwani do udzielenia na sesji informacji”. W tej samej ustawie w art. 28 par. 2. mówi się, że „przed sesją komisje i radni badają w terenie sprawy, które mają być przedmiotem obrad, w szczególności zasięgnięciem w tym przedmiocie opinii wyborców”.

## gromady

W Wiśniowej postanowiono na jednej z sesji przedyskutować całokształt gospodarki rolnej miejscowego PGR z udziałem kierownika gospodarstwa. Na dwa tygodnie przed sesją członkowie komisji rolnej, chcąc radzie dostarczyć konkretny materiał do dyskusji, postanowili zdobyć go na miejscu tj. w PGR. Kierownik gospodarstwa dał jednak do zrozumienia przewodniczącemu Prez. GRN, że członków komisji na teren PGR nie wpuści, a on żadnych sprawozdań składać nie będzie.

— Kierownik mógł w ten sposób powiedzieć, bowiem doskonale zdawał sobie sprawę z waszej nieznanomości przepisów i praw przysługujących radnym — mówiłem do członków komisji rolni.

— No tak, ale my nic o tym

nie wiemy — przyznawali. Powiedziano nam, że nie wolno, więc nie poszliśmy.

W ogóle radni nie wiedzą, jakie prawa im przysługują. Nie wiedzą, że sesja rady ma prawo kontroli prezydium. Że radny może wystąpić z tzw. interpelacją, na którą przewodniczący prezydium obowiązany jest odpowiedzieć zainteresowanemu najpóźniej w ciągu dwóch tygodni. Wiele spraw i zagadnień jest dla przeciętnego radnego „czarną magią”, a o tym, że istnieją takie dokumenty jak ustawa o radach narodowych i ordynacja wyborcza — niektórzy dowiedzieli się dopiero z ust niższej podpisana.

W trakcie pisania tego artykułu jeszcze raz zastanawiałem się nad zebrałym materiałem, próbując z poszczególnych faktów wysnuć konkretne wnioski. Sprawa nie jest jednak prosta. Trudno bowiem krytykować radnych za nieznanomość przepisów i praw dotyczących rady, komisji itp. Przeważnie są to bowiem ludzie prości, którzy z pracą rady zetknęli się po raz pierwszy w życiu.

VIII Plenum mówi o wzroście roli sesji rad, zwiększeniu funkcji kontrolnej komisji oraz uprawnień radnych. Bardzo to potrzebne, zwłaszcza teraz, kiedy GRN mają być organizatorem planowej produkcji rolnej na swoim terenie. Warto jednak mieć na uwadze, że aby radny mógł należycie wywiązać się z nałożonych na niego zadań musi przede wszystkim dobrze znać swoje uprawnienia. Bez tego niemożliwa jest prawidłowa praca rad, jak również realizacja plenarnych uchwał.

Egzekutywa KW PZPR w Rzeszowie planuje zorganizowanie w naszym województwie powiatowych i gromadzkich seminariów dla aktywów partyjnego, których celem jest popularyzacja materiałów VIII Plenum KC dotyczących pracy rad. Byłoby pożądanym, aby do tej działalności włączyły się również rady powiatowe i WRN.

Swego czasu przy Prez. WRN istniał ośrodek szkolenia radnych, który nie tylko warto ale trzeba reaktywować. Obowiązek szkolenia

## Pomoc dla spółdzielni produkcyjnych

(AR) Zgodnie z uchwałami partii i rządu oraz zarządzeniami Ministerstwa Rolnictwa, wydziału rolnictwa i leśnictwa prezydium wojewódzkiego i powiatowych rad narodowych, zostały zobowiązane do podjęcia prac, mających na celu rozszerzenie i skonkretyzowanie pomocy dla gospodarstw zespolonych. Przewiduje się koncentrację nakładów materiałowych, i finansowych, reorganizację pomocy fachowej w spółdzielniach, mających najkorzystniejsze warunki rozwoju.

Zadaniem wydziałów rolnictwa i leśnictwa oraz związków rolniczych spółdzielni produkcyjnych będzie przede wszystkim określenie spółdzielni, w których koncentracja nakładów materiałowych, finansowych oraz pomocy fachowej i organizacyjnej przyniesie najlepsze wyniki. Podstawowe kryteria oceny, to gospodarowanie na co najmniej 200 ha gruntów, obejmowanie przez spółdzielnię znaczącej części gospodarstw we wsi, zwarty kolektyw członkowski. Z mniejszych spółdzielni na taką pomoc liczyć mogą te, które prowadzą intensywną gospodarkę i posiadają znaczny dorobek gospodarczy.

Po wyborze najlepszych spółdzielni, wydziały rolnictwa i leśnictwa, przystąpią do opracowania dla nich wieloletnich planów rozwoju gospodarczego. Plany te mają uwzględniać unowocześnienie produkcji, szerokie zastosowanie mechanizacji, nowoczesnego budownictwa i innych środków, wpływających na intensyfikację produkcji.

Aby pomoc była systematyczna i trwała, a plany gospodarcze w pełni realizowane, przewiduje się, że od 1 stycznia 1962 roku nastąpią zmiany w dotychczasowych zasadach organizacji pomocy fachowej dla spółdzielni produkcyjnych. Przede wszystkim w wytypowanych spółdzielniach produkcyjnych powyżej 200 ha, stali agronomowie pełniąc będą funkcję kierowników produkcji. Pomoc fachowej dla spółdzielni produkcyjnych poniżej 200 ha udzielać mają agronomowie gromadzcy.

W związku z tymi zmianami od 1 stycznia 1962 r. nastąpi reorganizacja aparatu związków terenowych i Krajowej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej. Zlikwidowane zostaną etaty agronomów, zmniejszy się ilość etatów innych pracowników związków. Sprawy produkcji rolnej — planowanie, zaopatrzenie w środki produkcji, instruktaż fachowy — przejmą w całości wydziały rolnictwa i leśnictwa PRN.

## Wizów - wielkim kombinatem chemii nieorganicznej

Zakłady chemiczne „Wizów” koło Bolesławca są największą w Polsce wytwórnią kwasu siarkowego, a także poważnym producentem (100 tys. ton) klinkieru używanego do fabrykacji wysokiej jakości cementu. Ponieważ nasz przemysł przestawia się na produkcję kwasu siarkowego z czystej siarki — już w roku przyszłym rozpocznie się prace budowa i rozbudowa „Wizowa”.

## Wrocławski przykład do naśladowania Jak handel dotarł do fabryki?

(AR) Przedsiębiorstwa Handlu Detalicznego we Wrocławiu, zarówno państwowe jak i spółdzielcze, dokładają wiele starań, aby jak najlepiej zaopatrzyć załogę „Pafawagu”, największego a zarazem położonego najdalej od centrum handlowego zakładu pracy.

I tak, państwowe przedsiębiorstwo „Warzywa i Owoc-

systematycznie organizuje dla pracowników „Pafawagu” dostawy świeżych towarów. Kiedy załoga wychodzi z fabryki, przed bramą czekają samochody z owocami i warzywami, pakowanymi w torby lub koszyczki, a więc przygotowanymi do szybkiej sprzedaży. To samo przedsiębiorstwo bardzo dobrze wywiązuje się również z zaopatrzenia załogi „Pafawagu” na zimę w różnego rodzaju jarzyny.

Wrocławska Spółdzielnia Spożywców, wspólnie z Państwowym Przedsiębiorstwem Dom Mody „Elegancja”, kil-

kakrotnie organizowały w „Pafawagu” pokazy mody; za poznawano zebraną w świetlicy fabrycznej załogę z najnowszymi modelami i materiałami. Na wniosek Domu Mody „Elegancja”, zorganizuje się w fabryce punkt krawiecki, specjalizujący się w sprzedaży odzieży półmiarowej.

Od dłuższego czasu tuż przy fabryce działa założony specjalnie przez MHD sklep z obuwiem, galanterią i artykułami tekstylnymi, który wyróżnia się dużym wyborem towarów. Ponadto specjalnie dla pracowników fabryki organizowana była niejednokrotnie sprzedaż artykułów w cenionych.

Na zdjęciu: plac Zwycięstwa w Rzeszowie





SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

Pięknu należy się oprawa

231 turystów ruszyło dziś na przejazd przez Bieszczady. Jutro ruszy ich 85. Ci dzisiejsi to uczestnicy VIII Ogólnopolskiego Rajdu Przyjaźni. Jutrzejsi — to turyści — uczestnicy Rajdu Głuchoniemych. A ilu im podobnych wędruje po Bieszczadach samopas? Ilu przyjadzie tu w sobotę własną „Syrenką”, „Wartburgiem”, „Skodą” czy po prostu „WFM-ka”, by spędzić w Bieszczadach wolny od pracy niedzielny dzień?

Ludno jest w sierpniu w południowo-wschodnim zakątku woj. rzeszowskiego. Może nawet za ludno. Za ludno, bo nie dla wszystkich starych obiadów w większych gospodach oddalonych od siebie o dziesiątki kilometrów i łożek w schroniskach i stacjach turystycznych PTTK i stacjach przygarnia harcerze, którzy w okresie lata uruchomili w bieszczadzkich trasach turystycznych hotele pod namiotami. Niektórzy znajdują nocleg u ludności. Niektórym nocleg zapewnią domki campingowe PTTK i „Bieszczadów”. Ale reszta? Reszta jak dawniej będzie musiała rozpinać namiot, „pitrasić” zupkę z koncentratów nad ogniskiem i żywić się konserwowaną wołowiną przegrzewaną sucharem.

Z pewnością jest w tej chwili w Bieszczadach lepiej niż było. Z pewnością minął już tu heroiczny dla turystyki okres, gdy na tej ziemi nie było żadnych urządzeń turystycznych i nie tylko turystycznych. Ale wciąż jeszcze stan turystycznego zagospodarowania tego najpiękniejszego i dla turystów bezwzględnie najbarziej ciekawego zakątka woj. rzeszowskiego przedstawia się beznadziejnie słabo.

Trzy schroniska: w Komańcu, Baligródzie i Ustrzykach Górnych, 7 stacji turystycznych: w Cisnej, Wolkowyl, Lesku, Uhercach, Smereku, Dwerniku i Sokolem, 69 domków campingowych „Bieszczadów” i PTTK oraz harcerskie namioty — hotele w minimalnym stopniu zaspokajają potrzeby turystów, zwłaszcza tych dwu i trzydniowych którzy szukają jednak pewnych wygód i chętnie wyłożąby kilkadziesiąt złotych, by spożyć posiłek z jakimś takim komfortem i wyspać się na łożku z czystą pościelą.

Porzej, bo substancja turystyczna w Bieszczadach nie powiększa się. Buduje się drogi, sklepy, szkoły, osady lesne, wabią turystów w te strony kolorowe prospekty, z. Antos w „Sztandarze Młodych” — pisze: „Wizitez Bieszczady”, a tu w turystyce zastaje się prymityw ten sprzed lat pięćci u sześciu bodajże.

Budowę nowoczesnych schronisk turystycznych schronisk z prawdziwego zdarzenia takich jakie mamy w Tatrach czy Karpatach odkłada się nieledwie „ad calendas Graecae”. Miałoby być budowane np. schronisko w Cisnej — jednej z najpiękniejszych miejscowości bieszczadzkich. Odłożono jego budowę na

Bez taryfy ulgowej...

Leżajsk robi ze swojej strony wszystko, aby podtrzymać jak najgorszą opinię, którą nie od dziś musimy niestety mieć wobec sporej części tamtejszych sympatyków piłki nożnej. Jak również wobec części działaczy miejscowej Sparty. Jak wiadomo w lipcu bieżącego roku na meczu o Puchar Roku Ziemi Rzeszowskiej znowu doszło tam do gorszących awantur. W związku z tym, że wypadki te nosiły wszelkie znamiona niepoprawności i były w prostej linii kontynuacją podobnych skandali z lat ubiegłych — władze piłkarskie zmuszone zostały podjąć ostre sankcje: zamknięte zostało boisko, dyskwalifikowano dwóch zawodników, Klubowi wymierzono karę pieniężną.

Od czegoż jednak prawo do odwołania... Działacze Sparty „Jak w dym” jadą więc do Rzeszowa — że jak to, znowu się krzywdzi, znowu w oparciu o tendencyjne naświetlenie przebiegu wypadków itp. Pojechała więc do Leżajska 3-osobowa komisja ROZPN, aby sprawę rozstrzygnąć na miejscu. Znowu zmusza badania, zbieranie licznych opinii — ludzie tracą cenny czas, żeby... potwierdzić co do joty wszystko to, co już raz zostało potwierdzone. Doprawdy dziwnym się działaczom leżajskiego sportu — skąd u nich tyle zaściankowoci, dlaczego tak mało poczucia samokrytycyzmu, a dlaczego tak wiele skłonności do pospolitego pieniactwa!

ROZPN oczywiście podtrzymał pierwszą decyzję a przy tym dodatkowo ukarał surową nagana prezesa miejscowej Sparty i członków zarządu za niewłaściwą postawę, która sprzyjała tylko ostatnim awanturom.

Uwaga współpracownicy „Stadionu”

W związku z rozpoczynającymi się 20 bm. mistrzostwami piłkarskimi w III lidze i w klasie A redakcja „Stadionu” zwraca się do wszystkich swoich współpracowników w terenie o możliwie szybkie przekazywanie materiałów i sprawozdań. Relacje z meczów rozegranych w sobotę w ciągu całego sierpnia — prosimy przekazywać nam telefonicznie na nr 36-22, najlepiej w niedzielę w godzinach od 9—11 (uwaga, począwszy od września obowiązywać będzie w tym wypadku nr 46-03). Ze spotkań niedzielnych, przedpołudniowych odbieramy sprawozdania już od godz. 16 na nr 50-17 i 38-38, natomiast ostatnie sprawozdania z niedzielnych spotkań popołudniowych również na w/w numery w godzinach wieczornych.

Jeszcze raz prosimy o możliwie najszybsze, prawdziwie sportowe tempo... Życzymy powodzenia w pracy!



SREBRZYSTE „jak-i” W RAIDZIE NAD POLSKĄ... II

W ubiegłym tygodniu zamieściliśmy wrażenia naszego specjalnego wysłannika z trasy I etapu samolotowego rajdu dookoła Polski, zorganizowanego w ramach imprez Roku Ziemi Rzeszowskiej i 15-lecia Aeroklubu rzeszowskiego. Dziś kolejna relacja:

O ile w pierwszym dniu samolotowego rajdu pogoda nam szczególnie dopisała — z Bielska do Leszna startujemy z kilkogodzinnym opóźnieniem, spowodowanym deszczem i przewalającymi się nisko nad ziemią chmurami, burzowymi chmurami. Ale lecimy! Lotnisko docelowe — Leszno. Prowadzi kolejna załoga „02”: Bajrasz — Wiśniewski. Ogłdamy z góry Czarny Śląsk, opolskie cementownie, zataczamy krąg nad górą Sw. Anny, gdzie wzniesiono pomnik powstańców śląskich...

Dowódca eskadry jest w dalszym ciągu Roman Przepióra. Ze swego srebrzystego „Jaka” wydaje, drogą radiową, polecenia. Raz po raz słyszymy meldunki poszczególnych załóg: „zadanie wykonane”. Samoloty tworzą różne szlaki. Nad Wrocławiem np. maszyny Aeroklubu rzeszowskiego prezentują się w szuku zawiąza. Samoloty lecą jeden za drugim, dosłownie w metrowych odległościach. Wystarczy moment nieuwagi, za mocne naciśnięcie manetki gazu i... miszeczka gotowa. Toteż piloci pracują teraz w maksymalnym skupieniu. Rajd to przecież nie tylko turystyka. To również sprawdzian umiejętności lotniczych, trening sportowy... Zadanie wykonane zostaje na bardzo dobre: pomimo wciąż niezbyt dobrej pogody i złej widoczności.

Lądujemy w Lesznie na lotnisku Centrum Wyszkołenia Szybocowego. Korzystając z chwili przerwy, w czasie tankowania samolotów — oglądamy najnowsze polskie szybowce, te, na których doskonalili polscy szybowcnicy biją rekordy światowe, wypijamy po filiżance kawy i znowu na start!

Teraz zadanie nawigacyjne dla załogi „03”, którą tworzą: Tadeusz Stal i Sparta Wrocław, w której startuje znany publiczności rzeszowski aktualny mistrz Polski — K. Pociękiewicz. Aczkolwiek wynik wydaje się być przesądzony na korzyść Stali, która ma szansę zdobyć w br. miano „niepokonanej drużyny” — tym niemniej poziom przeciwnika gwarantuje z całą pewnością wiele emocji.

Raid Przyjaźni rusza na bieszczadzkie szlaki

Dziś o godzinie 10 na trzy najpiękniejsze szlaki naszych Bieszczadów rusza VIII Rajd Przyjaźni. Ostatecznie organizator tej największej imprezy turystycznej na naszym terenie — Zarząd Okręgu PTTK w Rzeszowie otrzymał zgłoszenia 231 turystów. Zgłoszenia napływały do ostatnich dni. Impreza, w tej chwili można stwierdzić bez jakiegokolwiek przesady wywołana bardzo duże zainteresowanie środowisk turystycznych w całym kraju. W ten sposób już przed startem organizator zanotował pierwszy pełny sukces.

Wszystkim uczestnikom VIII Rajdu Przyjaźni zgromadzonym dziś na starcie wypada więc życzyć przede wszystkim pięknej pogody — organizatorom natomiast sprawnego zabezpieczenia imprezy do samego końca. Wszystkie pozostałe warunki, które zdecydowały o sukcesie rajdu są z góry zabezpieczone — zabezpiecza je urok i piękno bieszczadzskich szlaków...

Julian Woźniak

Żużlowe obrachunki

Gdy w ub. tygodniu pisałem o traktowaniu żużlowców i publiczności rzeszowskiej przez GKZ, nawet nie przypuszczałem, że w Zarządzie ZKS „Stal” Rzeszów leży od kilku dni dokument, który ilustruje praktyczną wiedzę naczelnych sportu żużlowego w odniesieniu do naszego miasta — jeszcze bardziej jasną niż ta, o którą sformułowałem. Jest to „prywatny” niejakiego list, ale za to od osobistości dobrze znanej w światku żużlowym, a mianowicie od samego przewodniczącego Głównego Komisji Żużlowej — pik. Różalskiego Słowickiego, list zawierający zdumiewające wprost propozycje. Zresztą najpełniejszą oceną je sam czytelniku.

Pozwalam sobie zatem przytoczyć w/w tekst (ze skróceniem tylko zupełnie nieistotnych szczegółów): „Proszę rozważyć z członkami Waszego zarządu następującą propozycję: Zgodnie z kalendarzem sportowym GKZ jest organizatorem finału Złotego Kasu” w Warszawie w dniu 9 września br. Z pewnych względów termin ten nam nie odpowiada. Poza tym „Złoty Kas” w ostatecznej klasyfikacji... wygra Wasz zawodnik Kapala i dalsza kolejność też chyba nie ulegnie zasadniczym zmianom. Ta sytuacja nie bardzo odpowiada gustom kapryśnej warszawskiej publiczności, która lubi, żeby wynik był rozstrzygnięty prawie w ostatnim biegu. Padła więc propozycja — czy ZKS „Stal” nie zgodziłby się oddać GKZ finał IMP w dniu 24 września, a przyjął od GKZ finał „Złotego Kasu” w dniu 9 września... Mnie się wydaje, że ukoronowanie wysiłków ulubienicy Waszej publiczności i czołowego zawodnika Waszego klubu właśnie na Waszym torze stworzyłoby dodatkową atrakcyjność imprezy i byłoby magnesem dla rzeszowskiej publiczności. Natomiast finał IMP, który ani razu nie odbywał się w Warszawie zabezpieczy również frekwencję i w stolicy.

I to właśnie w Warszawie, żeby podgodzić gustowi „kapryśnej publiczności, która lubi, żeby wynik był rozstrzygnięty prawie w ostatnim biegu”. A która publiczność tego nie lubi? I oto też właśnie publiczność, która m. in. swymi kaprysami „położyła” dwie istniejące przed kilku laty w Warszawie drużyny żużlowe — proponuje się dawać co najmniej najszersze kaszki (jak widać niekiedy warto być kapryśnym — oczywiście, gdy się ma takich możliwych protektorów). Natomiast dla Rzeszowa, gdzie publiczność przychodzi liczyć nawet na słabsze mecze — dawać stałe co najgorsze. Ba — żeby to choć dawno częściej! A tu nie tylko że się daje bardzo rzadko, ale jeszcze i to co się należy wg. regulaminu — ma się chętnie odebrać.

Czy GKZ sądzi, że rzeszowska publiczność nie zna się zupełnie na żużlu i można ją zaspokoić byle czym? Owszem — start Kapala i innych rzeszowian to faktycznie magnes, ale i oni przecież muszą walczyć o jakas stawkę. Cóż przyjdzie kibicom z tego, że powiedzmy Kapala „należy” ostatecznie swoim rywalom w „Złotym Kasu”, skoro go już przedtem zdobył? Natomiast będą go tym bardziej dopinguwać by po raz trzeci w swej karierze zdobył tytuł mistrza Polski, do czego przyczynić się może właśnie ten i własna publiczność. A jeśli nawet nie Kapala to są przecież w finale i inni rzeszowianie — Spychała, Malinowski, ew. Kościelak!

Coż przyjdzie kibicom z tego, że powiedzmy Kapala „należy” ostatecznie swoim rywalom w „Złotym Kasu”, skoro go już przedtem zdobył? Natomiast będą go tym bardziej dopinguwać by po raz trzeci w swej karierze zdobył tytuł mistrza Polski, do czego przyczynić się może właśnie ten i własna publiczność. A jeśli nawet nie Kapala to są przecież w finale i inni rzeszowianie — Spychała, Malinowski, ew. Kościelak!

Dziwna to naprawdę polityka i propozycja GKZ. Można by było zresztą pójść im „na rękę” i oddać ten finał. Ale gdybyż było przynajmniej za coś! Gdyby np. do Rzeszowa dawano jakieś doskonałe zagraniczne drużyny, inne ważne imprezy. Tak się sta-

Komentarz Oldboy'a

trzewskich na zawile plany taktyczne, na odkładanie decydujących rozstrzygnięć na dalszą fazę gry licząc, że przeciwnik pierwszy nie wytrzyma nerwowo, że pierwszy popępli ten leden, najważniejszy błąd. Praktyka wskazuje, że nasz młody zespół wtedy tylko osiąga dobre rezultaty, kiedy z miejsca rzuca na szalę wszystkie swoje atuty, kiedy od pierwszych minut prowadzi ofensywę non stop. Właśnie w takich warunkach otwartej walki a nie oczekania się na stosowną okazję zespół mialecki potrafi wykrzesać z siebie największe zwycięstwo. Tak było we wspomnianym meczu z Lechią z Polonią Bytom, z Ruchem Chorzów i z Legią Warszawa i in. Właśnie też przypuszczam, że w podobny sposób rozpoczyna walkę stalowy w najbliższą niedzielę, kiedy stana oko w oko z cutmalczami —



Czy wiecie ZŁE...

...pierwsza krzyżówka utoniona została stosunkowo nie tak dawno, bo z początkiem obecnego stulecia przez południowoafrykańskiego obywatela nazwiskiem Victor Orville... i to w wieżeniu? Skazano go za spowodowanie katastrofy automobilowej na 3-letni areszt. Znudzony oczekiwaniem wolności, w poszukiwaniu rozrywki zaczął zapiekiarzać literkami uprzednio wyrysowane na papierze kwadraciki. Pewnego razu spostrzegł w tym pewną atrakcję i „pracę” swą wysłał do redakcji miejscowej gazety. Gazeta ta dotąd niekiedy, po zamieszczeniu pod nagłówkiem „Tędy — owały, w myśl reguł kwadratu” pomysłu Orville'a, zrobiła z miejsca furorę i uwielokrotniła jej nakład. Pod adresem autora krzyżówki posypały się zamówienia z całego świata. Kiedy uzyskał wolność, na koncie jego nagromadziła się pokaźna kwota.

...wynalazcą „ogniwa pallowego”, tj. akumulatora przetwarzającego bezpośrednio energię chemiczną paliwa w elektryczną, jest odesski profesor O. K. Dawtjan? Cechą charakterystyczną wynalazku jest wyjątkowo wysoki, bliski 90 proc. współczynnik wydajności. Ogniwo Dawtjana może pracować zarówno w normalnej, jak też w podwyższonej do 300 stopni C temperaturze, przy czym wraz z jej wzrostem następuje intensyfikacja pracy ogniwa oraz zwiększenie jego mocy. Opr. el-ce

Jubileuszowy skok

Zawarzał silnik samolotu sportowego. Za chwilę maszyna na pokładzie ze skoczkiem spadochronowym Stefanem Czerwonką odrywa się od ziemi i wznosi się coraz wyżej. Każdy „krok” komandora śledzą koledzy. Szacują wysokość: 600, 800, 1000 m. Będzie już 1600 m — ktoś twierdzi.

Istotnie. Na moment wydawało się wszystkim jakby samolot zawisł w powietrzu w bezruchu. Oczy utkwiły w jednym miejscu błękitnego nieba. I oto skoczek leci w „przepaść”. Powoli mijają sekundy: 15, 16, 17 liczą obserwatorzy. Kiedy otworzy spadochron, czyżby mu się zaciął? Niel Dokładnie w 20 sekundzie nad głową Czerwonki zalopotała biała czasza spadochronu. Wszyscy odetchnęli. Skoczek „manewruje” linami, przygotowując się do zstąpienia z ziemią. Lądowanie...

Wkrótce potem rozmawiam z bohaterem dnia młodym, bo 26-letnim instruktorem kros-

nieńskiej placówki lotniczej — Stefanem Czerwonką.

— Od jak dawna pan uprawia ten piękny, choć wymagający „zimnej krwi” sport?

— Spadochroniarstwo pociągało mnie od najmłodszych lat. Dlatego też gdy tylko dorosiłem zacząłem skakać. Pierwszy skok oddałem w Nowym Targu. Było to w 1953 roku.

A ile razy obserwował pan nad głową czaszę spadochronu?

— Jak inni skoczkowie i ja zapisuję swój każdy skok. Właśnie dzisiejszy nazwać można jubileuszowym. Był bowiem 400 z kolei.

— Rekordowy skok pana? — Moim rekordem życiowym jest skok oddany z wysokości 3.500 m z opóźnieniem 60 sek.

— Jak mi wiadomo jest pan instruktorem spadochronowym. Ilu skoczków pan wyszkolił?

— Doprawdy trudno dokładnie określić. Chyba będzie ich kilkadziesiąt. Szkoleniem zajmuję się od 1954 r., tj. od chwili ukończenia kursu w Centrum Wyszkołeni Spadochronowego w Nowym Targu. W Krośnie pracuję na tym polu od 1955 r.

— Czy równocześnie jest pan pilotem?

— Naturalnie. Latam na samolotach sportowych i szybowcach. Pierwszoplanowo traktuję jednak spadochroniarstwo.

— Najbliższe plany?

— No cóż, zamierzam w dalszym ciągu skakać i latać. W tej chwili przygotowuję się do udziału w Spadochronowych Mistrzostwach Polski, jakie odbędą się wkrótce w Rzeszowie.

Zanotował — (m)



Podzielić kwadrat na cztery równe części odpowiadające sobie kształtem i wielkością, by w każdej z nich znalazły się cyfry od 1 do 9.

4 9 1 7 3 2
3 5 4 8 7 6
8 1 7 2 6 1
5 6 5 3 8 9
2 9 1 4 7 5
6 4 8 2 9 3

Za nadesłaną zagadkę Ob. Kazimierz Bober, Domaradz 413 (pow. Brzozów) otrzymuje książkę Andrzeja Kijowskiego pt. „Oskarżony”.

Utonął podczas kąpieli

W Sanoku, podczas kąpieli w niedozwolonym miejscu utonął w Sanie 19-letni robotnik Przedsiębiorstwa Budownictwa Terenowego, Stanisław Szymański. Wymieniony pochodził z pow. jaśielskiego i zamieszkiwał w miejscowości Bączal Górny. Zwiok nie znaleziono.

DINKO SZIMUNOVIC TCHORZ
I ojciec jeno dwukrotnie wyciągnął nad nim ręce a potem pochylił się, przerzucił ciało brata przez ramię i zaniósł go do młyna.
Jak go położył na łożko i przykrył sukmem zamyślił się i chciał złożyć na nim znak krzyża. Ale widać przypomniawszy sobie, że nie ma głowy, nie uczynił tego lecz ugryzł siebie zębami tak mocno w rękę, że spod rękawa krew pociekła. I wyszedł tedy z młyna, nie spojrzawszy nawet na mnie i nie powiedział gdzie i po co idzie.

— 19 —

myślił się po co przychodzi i wypalił do niego z króci-cy. Jeden strzał położył go trupem na miejscu.
W milczeniu ległem przy ognisku i udawałem, że śpię. Stryjenka i ciotka mówiły coś jeszcze głośno i biadały a ja siedziałem cicho aż zasną. O świecie, gdy jeszcze spały, cichem zacząłem się szykować do tego com w nocy obmyślił.
A cóżem głupie dziecko mógł innego wymyślić jak nie to samo co widziałem, że robi mój ojciec. Wzią-łem jakąś starą strzelbę, zarzuciłem ją sobie na plecy i cichaczem wymknąłem się z młyna. Chciałem z zasadzki zabić bęga albo Ajkę lub kogós z ich najbliższych żeby pomóc ojca i brata.

— 20 —
Sposępniałem'ze wstydu, a on mnie pochwylił jed-ną ręką, posadził przed sobą na koniu, a moją pu-stą strzelbę zarzucił na ramię.
Tak mi było przyjemnie w jego objęciach, że za-piakałem cicho i ikając tuliłem się do jego kości-stej ręki. A on mnie ręką przycisnął do siebie i mó-wił:
— Nie płacz mały, ja cię wychowam, zostaniesz mnichem w naszym monasterze!
Wskutek długiego czuwania i jego pieszczoty zasną-łem i zbudziłem się dopiero wtedy kiedy pod koń-skimi kopytami coś zadudniło. A był to ten most, który widzisz tam w dole, a ja go już nie widzę.
Dość żem się w moim życiu napatrzył. Że żem oślepił, ale chciałbym jeszcze ogluchnąć, aby tylko nie słyszeć co dzisiaj niektórzy ludzie mówią.
A jednak wtedy były lepsze czasy: przemoc prze-mocą się łamała, a teraz milcz i cierp choćby ci twą siwą brodę opluwał!

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących w Przemysłu-Pikulicach (dojazd autobusem miejskim nr 3 i 8) ogłasza wpisy na rok szkolny 1961-62 do pierwszych klas kształcących w zawodzie: 1. MURARZ-TYNKARZ 2. BETONIARZ-ZBROJARZ 3. MALARZ-LAKIERNIK

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNODZIEŻOWE W RZESZOWIE zawiadamia PT. Klientów że zaopatruje Zakłady Pracy, Przedsiębiorstwa, Urzędy i Instytucje w ODZIEŻ SŁUŻBOWĄ sukienką i drelichową dla Straży Pożarnych Zawodowych i Ochotniczych, dla Straży Przemysłowej, dla woźnych, dla pracowników Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Leśnictwa, dla PKS i MGK a także wszelkiego rodzaju odzież roboczą i ochronną

Wojewódzka Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Rzeszowie, ul. Obronców Stalingradu 9 OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie ogrodzenia oczyszczalni ścieków w Sarzynie

PRACOWNICY POSZUKIWANI

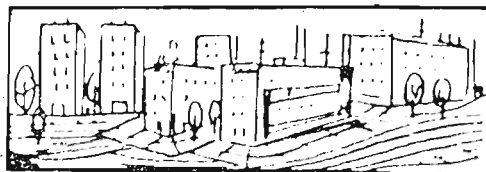
ELEKTROMONTEROW do prac sielowych i instalacyjnych przy elektryfikacji wsi — przyjmuję do pracy natychmiast Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa Rzeszów, ul. Mikołaja Reja 18. Wymagane ukończenie zasadniczej szkoły elektrycznej, lub 7 klas szkoły podstawowej i praktyka w zawodzie elek-tromonterskim. Praca akordowa, wynagrodzenie w oparciu o Układ Pracy w Budownictwie z dnia 15 marca 1958 r. Pracowni-cy zamieszcowi otrzymują rolaż kowe w wysokości 24 zł dziennie oraz 1 dzień wolny w miesiącu i zwrot kosztów-przejazdu do domu. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia RPER. K-1560/3

OGŁOSZENIA DROBNE

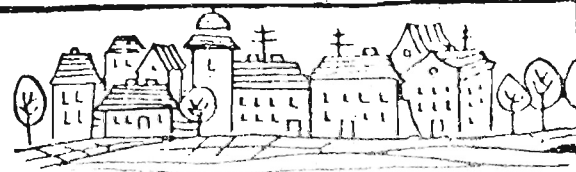
- PODZIĘKOWANIE DR TADEUSZOWI Kurtyce za zawsze trafne diagnozy i troskliwą opiekę w czasie mojej kilkuletniej choroby, dr Władysławowi Kuczyńskiemu za przeprowadzenie ciężkiej operacji w przy-padku kamicy żółciowej, dr Wład-ciechowi Chabincze oraz pozostałym lekarzom pielęgniarkom i uczniom szkoły pielęgniar-skiej, którzy otoczyli mnie troskliwą opieką przed i po ope-racji, tą drogą składa serdeczne podziękowanie 70-letnia pacjen-tka Jadwiga Uryłakowa. G-1228/1
- SPRZEDAŻ „MOSKWCZ” o luksusowym wy-konaniu (ekspozat targowy) w kolorze czarnym — sprzedam. Jasło, telefon 22-28. Pg-1271/1
- KREDE malarską, cegię białą — poleca M. Rzeklecki, Bydgoszcz, Em. Plater 20. K-1535/8
- PRACA GOSPOSIĄ z referencjami, na wyjazd — potrzebna. Warunki pracy i pracy bardzo dobre. Zgło-szenia: Rzeszów, Zwirki i Wigury 6/25. G-1230/1
- NAUKA KOESPONDENCYJNE kursy kreśleń technicznych budowlano-konstruktoryjnych, maszynowych, spawania acetylenowego, elektrycznego. Wpisy przyjmuje, informację piśmennych udziela Ośrodek WZS Kraków, Westerplatte 11. K-1286/10
- WYDZIAŁ Zaoczny Technikum Drogowego w Jarosławiu, ul. Szkolna 1, tel. nr 482 ogłasza, że wpisy na semestr jesienno-zimowy 1961/62 trwają do dnia 16 września 1961 r. Warunki przy-jęcia: 18 lat i zatrudnienie w dro-gownictwie. Nauka trwa zależnie od kwalifikacji 3-5 lat. G-1162/3
- ZGUBY KRUPA Stefania zgubiła przepu-stkę wydaną przez Rzeszowskie Zakłady Przetwórstwa Ow-ocowo-Warzywnego w Rzeszo-wie. G-1232/1
- KATNIK Stanisław zgubił przepu-stkę wydaną przez Fabrykę Śrub w Łańcucie. G-1235/1
- WAWRZASZEK Edward zgubił tabliczkę rejestracyjną nr RF 8086 oraz dowód rejestracyjny wyda-ną przez Wydział Komunikacji Drogowej w Łańcucie. G-1229/1
- STELMACH Józef zgubił legi-tymację służbową nr 164 wydaną przez Inspektorat Oświaty w Krośnie. G-1227/1
- SUDOL Janina zgubiła przepu-stkę wydaną przez Rzeszowskie Za-kłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Rzeszowie. G-1234/1
- PAWLISZAK Zofia zgubiła świa-dectwo ukończenia 7 kl. wydane przez Szkołę Podstawową w Busz-kowicach. Pg-1269/1
- PETRYK Jan zam. Bykowiec, p-ta Zaluż, pow. Sanok zgubił tab-liczkę rejestracyjną RM-0502 wyda-ną przez Wydział Komunikacji Sanok. Pg-1270/1
- LĘCZNIK Stanisław zgubił świa-dectwo 7 kl. wydane przez Szko-łę Podstawową nr 4 w Łańcucie. G-1232/1
- NITKA Zdzisław zgubił dowód rejestracyjny nr ET 5559 moto-cykla „WFM” wydany przez Prez. MRN w Stalowej Woli. G-1231/1







# RZESZÓW



Czwartek  
17  
sierpnia 1961 r.



**RZESZÓW**  
Apteka Społeczna nr 3  
ul. Górlarska 1  
Stały dyżur nocny:  
Apteka Społeczna nr 4  
ul. Dąbrowskiego 56



**ZORZA** (ul. 3 Maja) —  
Champion (USA) 1. 16  
godz. 15.30 17.45 i 20  
**APOLLO** (ul. 3 Maja) —  
Miejsce na górze (ang.) 1. 18  
godz. 16, 18.15 i 20.30  
**SWIT** (ul. 1 Anglijska) —  
Zatrzymane wóz H-432301  
(fr.) 1. 14 godz. 17 i 19  
**GOPLANA** (Staromieskie) —  
María Candelaria  
(meksykański) 1. 16  
godz. 16.30 i 18.30  
**PRZODOWNIK** (ul. Pstraw-  
skiego) —  
Romeo, Julia i ciemność  
(czes.) 1. 12 godz. 17 i 19.10  
**WDK** (ul. Okrzei) —  
nieczynne  
**KINO LETNIE** (Al. Komuni-  
stów) —  
Zbrodnia i kara  
(franc.) 1. 16  
godz. 20.20



**PROGRAM I**  
Program dnia: 6.10 15.05  
Wiadomości: 5.00 6.30 7.00 8.00  
12.05 16.00 19.30 20.00 23.00

8.31 Muzyka poranna 9.00  
Dla dzieci starszych „Staryk  
z fajką i kosa” 9.22 Koncert  
poranny 10.10 Koncert dla  
wczasowiczów 12.15 Muzyka  
ludowa różnych narodów 13.00  
Utwory fortepianowe 13.20  
„Basnie Indonezyjskie” 13.40  
Muzyka dla wszystkich 14.15  
Popołudniowy koncert popu-  
larny 15.30 „Bał kwiatów”  
17.00 Z życia Związku Radziec-  
kiego 17.50 Koncert rozrywko-  
wy 18.25 Muzyka ludowa In-  
donezji 20.30 F. Rybicki: Suita  
śląska 22.00 „Pejzaze i nastro-  
je” 22.40 Gra Ork. Taneczna.

**PROGRAM II**  
Program dnia: 6.40 15.25  
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30  
12.05 15.00 19.03 23.50

8.40 „Z plecakiem po kraju”  
9.00 Koncert muzyki popular-  
nej 10.00 Burleski, Intermezza  
i groteski 10.50 Muzyka ope-  
rowa 11.30 „Lato w melodii  
i piosence” 12.30 W rytmie  
mazura 12.45 Utwory na klir-  
net 13.50 „4 x 15 minut melo-  
dii rozrywkowych” 15.05 C.  
Frank: Preludium, Chorał i  
Fuga 15.00 Popołudniowy kon-  
cert rozrywkowy 17.00 Kwa-  
drans muzyczny K. Stomen-  
gra 17.55 Gra Orkiestra  
V. Silvestra 19.30 Wieczorny  
koncert „Zyczeń miłośników  
muzyki poważnej” 20.45 Kwa-  
drans piosenek 21.40 Koncert  
zagranicznych orkiestr tance-  
nych 22.10 „Śliczne usta i zie-  
lone oczy” opow. J. D. Sa-  
lingera 23.14 Muzyka taneczna.

**ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA**  
PR  
16.00 Wiadomości ziemi rze-  
szowskiej 16.10 Uchwały, wnio-  
ski, zamierzenia 16.15 „Opo-  
wiście o glinianej kapeli” —  
aud. Zb. Wawrzyszaka 16.35  
Koncert symfoniczny.

## Bary mleczne, czyli ubogi krewny Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych

Bary mleczne nie mają w Rzeszowie dobrej opinii. Składa się na to wiele przyczyn. Złe usytuowanie lokali, brak zaplecza, prymitywne na ogół wyposażenie, zła wentylacja, a klimatyzacja szkoda mówić — składają się na obiektywne trudności. Wprawdzie w tym zakresie coś niecoś zrobiono, są jednak sprawy nieodwracalne. Jeżeli już gdzieś umieszczono bar mleczny w starym budynku, jak to ma miejsce np. przy ul. 3 Maja to droga remontów nie wystarczy, da się usunąć. Gorzej, że na ten kerb kładzie się także usterki możliwe do usunięcia. Np. wentylację sali jadalnej we wspomnianym już barze.

W bary mleczne jako placówki pracujące na tzw. planowanych stratach dyrekcja RZG nie chce iść widąc jeszcze „dokładać”. W rezultacie specyficzny zapach, jaki uderza w twarz każdego wchodzącego do baru z miejsca kształtuje opinię, że jest to lokal ostatniej kategorii. A można temu zapobiec. Nie tylko to kształtuje opinię. Wejście do tego baru. We wnęce umieszczono kiosk spożywczy. Część pomieszczenia wykorzystano na składowisko skrzyń z butelkami po

oranżadzie i inne rupiecie. Na samym froncie króluje „beka”, z której sprzedaje się lody na porcje. Wokół porozrzucone papiery i inne smieci. To też kładzie się na kerb kierownictwa baru, tym czasem winę ponoszą „panienki” z kicisku, dla których higiena miejsca pracy to rzecz całkiem obojętna. Czy tak musi być? Nie.

Są inne sprawy pozornie drobne. W barze tym sól podawana jest w różnych naczyniach. Raz jest to talerzyk, innym razem podstawka do lodów. Klienci w tej sytuacji po-lugują się palcami, sola sobie każdy do smaku. Higienicznie?

Dlaczego nie ma zwykłych tenich szpilek. Na to pytanie odpowiada nam kierowniczka baru. — **Były, nawet ładne, ale wśród klientów byli widocznie „kolęcionerzy” gdyż wychodząc zabierali je ze sobą. Głną nam również noże i widelce...**

Smutne, lecz prawdziwe, ale nawet takie wypadki nie mogą decydować o zaopatrzeniu baru mlecznego nawet, w tak elementarny sprzęt. Trzeba zwiększyć uwagę, a „amatorów kolęcionerów” oddawać w ręce wymiaru sprawiedliwości.

Zdewastowane jest tu oświetlenie, lecz ładne kinkiety z glinki — można bez większych trudności doprowadzić do dobrego stanu.

Jałospis choć na oko potężny, zawiera tylko tradycyjne potrawy. Tu zresztą za potrawę liczy się ziemniaki z masłem, które w każdej lubej restauracji są tylko dodatkiem do drugiego dania. Narzeka się, że większość potraw np. różnorodne pierożki są bardzo pracochłonne. To prawda a równocześnie nie robi się leniwych pierogów tak pysznych w smaku i nie wymagających tyle zachodu. Nie wprowadzono dotąd np. zup mleczno-owocowych. W tym wypadku dalej już poszedł! Wojewódzki Ośrodek Gospodarstwa Domowego przy ZW Ligi Kobiet, który tę potrawę szeroko spopularyzował wśród mieszkańców Rzeszowa. Personal baru zapraszamy na pokazy do ośrodka, które odbywają się w każdy wtorek i piątek. Są wprawdzie gołąbki z ryżem, nie ma np. papryki tak bogatej w witaminy, a która nadziewana ryżem jest b. smaczna. Możliwości są duże. Wykorzystanie ich pozwoli na podniesienie rentowności barów mlecznych.

Często bary mleczne dostają się pod ostrzał krytyki prasowej. Nie chcemy jednak, by reakcja kończyła się wyłącznie i głównie na zmianie kierownictwa baru. Pracy barów trzeba się dobrze przyjąć i stworzyć warunki normalnego funkcjonowania, a wówczas bary spełnią będąc rolę, jaka im powierzono.

Nie zawsze tak ryba śmierdzi od głowy... Bary mleczne trzeba przede wszystkim traktować jak „ubogiego krewnego” — proszę dyrekcję Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych. (e)

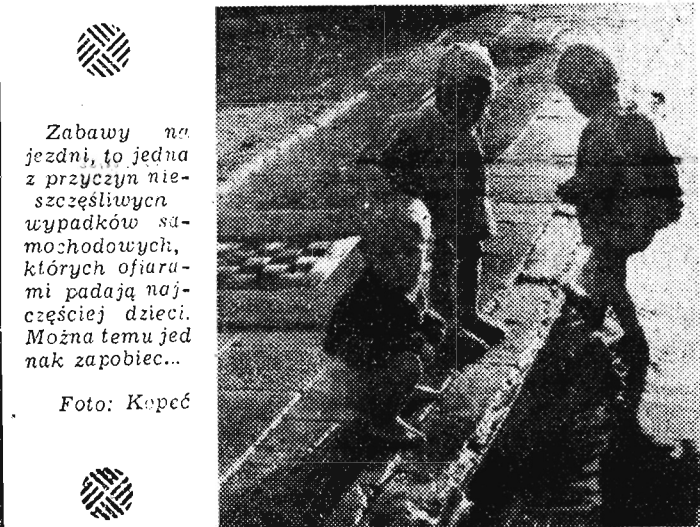


Foto: Kopeć

## Nasze drzazgi

**PRZEPRASZAM, Z KIM MAM PRZYJEMNOŚĆ?**

Szylid w sklepie tyle co nazwisko znaczy. Zaw sze to wiadomo z kim się ma... przyjemność. Wiadomo też, komu posiać „rękawicę” w razie potrzeby, by wyzwać na udeptaną ziemię...

Nie wszyscy jednak dbają o to, by ich imię znane było ogółowi. Np. sklep prowadzący sprzedaż kwiatów przy ulicy Kościuszki nie ma szylidu. Podobnie jak sąsiedzi z

artykułami spożywczymi. I w rezultacie nie wiadomo z kim się ma do czynienia. A szkoda...

**„DEMENTUJEMY”...**

Twierdzą oficjalnie, że wszelkie pogłoski jakoby Wydział Komunikacji Prez. MRN nie dbał o interesy kierowców są całkowicie pozbawione podstaw. Tablice orientacyjne ustawione są na każdym kroku.

Weźmy dla przykładu róg ulicy Kościuszki i Grunwaldzkiej — wisi tam także tablica mówiąca, że tędy wiedzie droga do Niska i Kolbuszowej.

...że tablica wisi wysoko, że jest nieczytelna, czy to jest takie w końcu ważne? Jest w mieście Wydział, to wydział. Macie inne zdanie? Cóż robić...

**GŁOS SŁYCHAĆ — OSOBY NIE WIDĄĆ...**

Tytuł to tylko pewna przesłona. Warsztat naprawczy obowiązuje przy ul. Lenartowicza należący do Zrzeszenia Spółdzielni Pracy Branży Skórzanej „Praca” w Rzeszowie zaopatrzone został w tak wielki szylid, że jego rozmiary każą się rozglądać za odpowiednio dużym lokalem.

Dysproporcja jest wprost rażąca. Szkoda, że szylid przesłonił w tym wypadku troskę o poprawę warunków pracy zatrudnionych tu osób...

## W pamiętną rocznicę

W tych dniach mija 25 lat od chwili podjęcia przez lud Hiszpanii walki z faszyzmem w obronie młodej Republiki. W walce tej brali również udział Polacy. Wśród ochotników, którzy pospieszyli z pomocą znajdowali się również rzeszowianie. Na terenie Rzeszowa znani są szczególnie z tej racji **Tomasz Wiśniewski i Jan Malinowski.**

Rocznica ta, z uwagi na duże znaczenie prowadzonej przed 25 laty walki, będzie uroczystie obchodzona. Uroczystościom patronować będzie Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Powołana została specjalna komisja pod przewo-  
nictwem sekretarza KW tow. **Stanisława Bogunia.**

Jak dowiadujemy się o program uroczystości zapo-  
wiada się bardzo interesująco. W najbliższym czasie w różnych środowiskach ogłoszone zostaną specjalne odczyty i pogadanki. W przygotowaniu znajdują się fotowystawy. Uczestnicy walk w Hiszpanii na licznych spotkaniach ze społeczeństwem i młodzieżą opowiedzą o przebiegu tych heroicznych zmagani.

Z tej okazji ma być również zorganizowany o-  
kolnicznościowy rajd „Szlakiem generała Świerczawskiego”. Generał Świerczawski był powszechnie wiadomym już jednym ze sławnych dowódców na froncie hiszpańskim. (e)



Tegoroczny sierpień, okazał się bardzo kapryśny. Po pogodnym ranku następowały szybko burze. Burze sierpniowe cechowała duża gwałtowność i groźne wyładowania atmosferyczne. Nic dziwnego, że modne stało się zawołanie: parasolność i przy pogodzie. Foto: Kopeć

## ◆ Słowo się rzekło... ◆ Porządek tylko na froncie

Znów wracamy do sprawy „zielonego rynku” i hali targowej. 15 sierpnia nie dopisało zaopatrzenie w warzywa, owoce oraz nabiał. Kilka straganów dysponowało niewielką tylko ilością zmieszanych warzyw i owoców.

Siłą rzeczy należało się spodziewać, że stoisko MHD wewnątrz hali targowej stanie na wysokości zadania biorąc na swoje barki cały ciężar zaopatrzenia rynku w brakującej masę towarową. Nic z tego. Mimo zapewnień, które w naszej redakcji złożył zastępca dyrektora MHD — pracownice stoiska nie uległa poprawie. A towar jest nadal dostarczany dopiero koło południa.

Tak było i 15 sierpnia. Do 10.30 stoisko świeciło pustką. Wystawiony „towar” zwłaszcza górkki i pomidory — na zupę jak głosiła karteczka — były w takim stanie, że lepsze, nawet najoszczędniejsze gospodynie wyrzucają już do śmietnika...

Coś z tym fantem trzeba zrobić i to szybko. Skoro już mowa o „zielonym rynku” to jeszcze jedna sprawa. Podziwiamy bez-

troski spokój z jakim Miejska Komisja Sanitarno-Epidemiologiczna patrzy na higienę sprzedawcy owoców i wędlin. Łało w całej pełni. Roje much pomijamy już osy i pszczoły obsiadają sprzedawane owoce i wędliny. Czy nie można pomyśleć o jakichś zasłonkach z gzy czy z czegoś podobnego?

Nikt też z tej komisji nie zajął jeszcze za kioski (od strony Zakładu Sieni) ile tam brudu i śmieci? Na froncie robi się trochę porządku, ale na tyły nikt z miłości i polewaczka nie wchodzi. W sumie stworzono warunki sprzyjające rozwojowi placi much i szczurów. I to także jest sprawa do szybkiego uregulowania... (e)

## Zgubiono — znaleziono

W sklepie MFD nr 202 przy ul. Jasiellońskiej w Rzeszowie zostawiono przed tygodniem parę piasek deszczowy. Można go odbrać w redakcji pokój nr 100.

## Wcale nie są gorsi

Ostatnio z poszczególnych miast, gdzie istnieje komunikacja miejska otrzymaliśmy me'dunki o bardzo pomyślnych wynikach pracy w minionym półroczu. Np. MPK w Jaśle wysoko przekroczyło plan we wszystkich wskaźnikach.

Okazuje się jednak, że chociaż pod adresem Miejskiej Komunikacji Samochodowej w Rzeszowie sypią się takie czy inne uwagi, to wyniki ekonomiczne — co znów dla nikogo nie może być obojętne — uzyskano więcej niż zadowalające.

Plan pierwszego półrocza wykonano z nadwyżką. Autobusy przejechały blisko milion kilometrów przewożąc siedem milionów pasażerów. Wypada tylko pogratulować... (e)



Przez krakowulacy prawdę, że chłopcy na schwał?... Foto: Kopeć

## NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne, wydaje Wydawnictwo Prasowe Nowiny Rzeszowskie — KSW Prasa. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca. TELEFONY: Centrala 2056, 2057, redakcja naczelna 4753, załoga redakcji nocna 5017, administracja 1856, sportowy 1518, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł ul. Warszawskiego 15, tel. 2760, Krosno ul. Nowotki 12, tel. 479, Tarnobrzeg ul. 1 Maja 61, 3a, tel. 293, Biuro Podkasz. i Cieszeń Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42, tel. 4632.  
Zamówienia i przedpłaty na abonamenty przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO i OM Rzeszów nr 9-6-113 PUPiK „lituch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 19.50, kwartalna — zł 37.50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. P-3-1330